

Walczyk, Adam Andrzej

Ksiądz Sopoćko jako apostoł Bożego Miłosierdzia

Warszawskie Studia Pastoralne 7, 139-152

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Andrzej Walczyk*

Ksiądz Sopoćko jako apostoł Bożego Miłosierdzia

Święta Faustyna pomoc, jaką jej Chrystus obiecał przy wypełnieniu zleconej jej misji, widziała w osobie księdza Sopoćki. Wsparcie, jakie wtedy otrzymała nie było przypadkowe, gdyż osoba, jaka Opatrzność Boża postawiła na jej drodze realizowania powierzonego zadania, była przez samego Jezusa wcześniej wybrana i w jakiś sposób Bogu tylko wiadomy przygotowana do tego dzieła. Chrystus powiedział do siostry Faustyny: *Widzisz, córko Moja, że wola moja stać się musi, a to com ci przyobieczał dotrzymuję (...). Przez niego upodobano mi się rozgłosić cześć do Miłosierdzia mego.*¹

Osobista świętość księdza Sopoćki

Mistyczka określiła go mianem wybrańca Bożego, gdyż widziała jak często Bóg dopomina się o niego.² Na innym miejscu pisała, że Bóg o wiele wcześniej uformował i przygotował go do podjęcia danej misji. *Widzę, że Opatrzność Boża go przygotowała do spełnienia tego dzieła miłosierdzia wpierw nim ja Boga o to prosiłam. O, jak dziwne drogi są Twoje Boże i szczęśliwe dusze, które idą za głosem łaski Bożej.*³

* Adam Andrzej Walczyk (ur. 1977) jest studentem IV roku studiów doktoranckich niestacjonarnych na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Kończąc studia filozoficzno-teologiczne w 2003 r. obronił pracę magisterską z teologii duchowości pt.: *Wpływ kierownictwa duchowego służby Bożego ks. Michała Sopoćki na duchowość św. Faustyny Kowalskiej*. W 2004 r. rozpoczął studia doktoranckie biblijno-pastoralne, a w 2007 otrzymał licencjat rzymski.

¹ F. Kowalska, *Dzienniczek*, nr 1256.

² Zob. tamże, nr 63.

³ Tamże, nr 422; zob. M. Smilgin, *Sługa Boży ksiądz Michał Sopoćko realizator dzieła Miłosierdzia Bożego w relacji bł. S. Faustyny Kowalskiej*, w: *Sługa Boży*

Apostołka Bożego Miłosierdzia postrzegą swego ojca duchowego jako świętą osobę twierdząc, iż jest wielką duszą po brzegi wypełnioną Bogiem.⁴ Na wielu miejscach wspomina go jako osobę w sposób szczególnie umiłowaną przez Stwórcę,⁵ którego Chrystus bardzo kocha,⁶ gdyż jest duszą miłą Bogu.⁷ Sam Chrystus oznajmił mistyczce: *Jest to kapłan według serca Mojego, miłe mi są wysiłki jego.*⁸ Cytaty zaczerpnięte z *Dzienniczka* siostry Faustyny świadczą, jak bardzo musiał być wierny Jezusowi ten kapłan.

Godnymi uwagi są wizje, jakich święta Faustyna doznała podczas sprawowania Najświętszej Ofiary przez księdza Sopoćkę. Często od chwili ofiarowania na ołtarzu widziała Dzieciątko Jezus. Pewnego razu przed podniesieniem znikł kapłan, a Dzieciątko wzięło w dłoń Hostię i kielich. Po chwili znów ujrzała swego spowiednika i na pytanie, jakie postawiła Chrystusowi – gdzie był przez ten czas ów kapłan, kiedy go nie widziała – Chrystus jej odpowiedział: *W sercu Moim.*⁹ *Dzieciątko w sposób szczególnie było wesole wtedy, gdy odprawiał Eucharystię ksiądz Sopoćko, co budziło w mistyczce podziw, że tak bardzo Jezus kocha tego kapłana.*¹⁰ Innym razem widziała jak Dzieciątko pieśczołtliwe i z radością wyciągało ręce do niego,¹¹ a innym razem jak się garnęło do niego, jakby przed czymś uciekało, szukając schronienia u niego.¹² Te elementy z wizji mistycznych świadczą jak bardzo ukochał Chrystus kapłana, którego powołał do tak wielkiej i wspaniałej misji.

Święta Faustyna w duchowym uniesieniu widziała księdza Sopoćkę, jak umysł jego był zajęty i pracował w sprawie Bożej wobec dostojników Kościoła, aby zrealizować życzenia Boże. Napisała, że

ksiądz Michał Sopoćko – realizator dzieła Miłosierdzia Bożego, red. Siostry Jezusa Miłosiernego, Białystok 1994, s. 17.

⁴ Por. tamże, nr 1238.

⁵ Por. tamże, nr 63.

⁶ Por. tamże, nr 676.

⁷ Por. tamże, nr 1253.

⁸ Por. tamże, nr 1256.

⁹ Por. tamże, nr 442.

¹⁰ Por. tamże, nr 562.

¹¹ Por. tamże, nr 312.

¹² Por. tamże, nr 597; zob. E. Boniewicz, *Błogosławiona s. Faustyna o Słudze Bożym*, ks. *Michał Sopoćko*, AMB 1(1999), s. 12–14.

to za jego staraniem nowe światło zajaśnieje w Kościele dla pociechy dusz.¹³ Słowa te były prorocze co do księdza Sopoćki, gdyż niebawem on stał się gorliwym apostołem Bożego Miłosierdzia. Dla dzieła, którego się podjął, był pełen poświęcenia i ofiary. Widząc to podziwiała go święta Faustyna, szczególnie jego cierpliwość, pokorę i trud, który się z tym wiązał i to, że nie żałował ofiarowania w tym celu zaoszczędzonych pieniędzy.¹⁴ W swoich mistycznych wizjach widziała, jak modląc się rozważał tę sprawę, jak często pracował przy biurku pomimo zmęczenia.¹⁵ Chociaż Bóg przygotował księdzu Michałowi Sopoćce tak trudną drogę, to potrafił Go kochać nawet wśród największych udręczeń. Dzięki temu można było dostrzec owoce jego ofiarnej pracy.¹⁶ W swoim życiu doświadczył tego, czym Serce Jezusa przepojone było w czasie ziemskiego pielgrzymowania, gdzie za Jego wszelkie wysiłki człowiek odplacił się niewdzięcznością. Siostra Faustyna podziwiała w nim to, że pomimo tak wielkich trudności posiadał wielką gorliwość o wielką chwałę Bożą.¹⁷ Ksiądz Sopoćko nie zniechęcał się pomimo to, że sprzeciwiały mu się nawet osoby pobożne i gorliwe w sprawach duchowych. Siłę, jaką posiadał czerpał jedynie z łaski Bożej.¹⁸

Trudności, które ciągle narastały w związku z kultem Miłosierdzia Bożego wewnątrznie przekonywały siostrę Faustynę, że to dzieło jest Boże i, że Bóg tą sprawą kieruje. Przekonana była, że gdyby nie tyczyła się ta sprawa wielkiej chwały Bożej i pożytku dusz, to szatan by się nie sprzeciwiał. Duch ciemności musi wyczuwać jak wiele przez to utraci i dlatego najbardziej nienawidzi on Miłosierdzia, gdyż ono jest dla niego największą męką.¹⁹ Zły duch jednocześnie nienawidził księdza Sopoćki, gdyż on wiele dusz prowadzi do wysokiej świętości i ma na względzie jedynie chwałę Bożą. Podobnie jak i różne trudności, jakie ludzie tworzyli w tej sprawie – po-

¹³ Por. tamże, nr 1390.

¹⁴ Por. tamże, nr 422, s. 174; zob. E. Boniewicz, *Inspektor kultu Miłosierdzia Bożego*, AMB 2(1999), s. 23–25.

¹⁵ Por. tamże, nr 762.

¹⁶ Por. tamże, nr 1014.

¹⁷ Por. tamże, nr 1547.

¹⁸ Por. tamże, nr 1272.

¹⁹ Por. tamże, nr 764.

chodziły od szatana, gdyż on posługuje się innymi, jeśli w danej sprawie sam nie może szkodzić.²⁰

Ojciec kłamstwa chciał odwieść świętą Faustynę od szerzenia kultu Bożego Miłosierdzia, chciał również odwieść ją od rozmowy na ten temat z księdzem Sopoćko. Wiedział on, jak wielki pożytek przyniesie ludzkości ta prawda, jak wielu ludzi uwolni i wydrze spod jego panowania, jak wielu przez to nabożeństwo uświęci się i zbawi. Dlatego na wszelki sposób chciał mistyczkę od tego dzieła odciągnąć. Aby wprowadzić ją w błąd, zjawił się pod postacią Anioła Stróża, lecz święta rozpoznała jego postępek i znakiem krzyża przepędziła go.²¹

Po jednej z rozmów z księdzem Sopoćko siostra Faustyna widziała jak pomалу, ale naprzód postępuje całe dzieło. Postanowiła wtedy jeszcze bardziej modlić się w tej intencji, aby ustąpiły różne przeszkody i trudności, które hamowały rozwój tego kultu.²²

Apostoł Bożego Miłosierdzia odkąd podjął się głoszenia światu tego orędzia, jego droga życiowa naznaczona była w sposób szczególny cierpieniem. Chociaż sam mało użalał się nad swoim krzyżem, którym Pan go obarczył, to w doskonały sposób święta Faustyna ukazała w swym Dzienniczku ogrom tego doświadczenia. W mistycznych doświadczeniach dane jej było poznać udreki, które ciążyły na jej spowiedniku. Porównuje jego cierpienie z cierpieniami Zbawiciela, jakich doznał w Ogrójcu²³ i podczas ukrzyżowania. Tam, gdzie słusznie spodziewa się pociechy, znajduje krzyż: żyje wśród wielu przyjaciół, a nie ma nikogo prócz Jezusa..²⁴ I stwierdza, że Bóg ogalała tak duszę, którą szczególnie miłuje, a modlitwy jej w sposób wyjątkowy są miłe Chrystusowi.²⁵

Święta Faustyna widząc swego spowiednika w takiej sytuacji często wstawiała się do Chrystusa w tej sprawie, aby raczył wejrzeć i użyć tym cierpieniom. Wtedy Pan dał jej poznać, że wszyscy są ja-

²⁰ Por. tamże, nr 1384.

²¹ Por. tamże, nr 1405.

²² Por. tamże, nr 1254.

²³ Por. tamże, nr 1594.

²⁴ Tamże, nr 1259.

²⁵ Por. tamże, nr 1834.

ko proszek pod Jego stopami i powiedział jej: *Nie trap się, widzisz, że oni sami nic z siebie nie mogą, a jeżeli im pozwalam jakoby triumfowali, czynię to dla niezbadanych wyroków swoich.*²⁶ Po tych słowach mistyczka doznała wewnętrznego wyciszenia.

Innym razem – jak zanotowała – dane jej było widzieć, jak wiele wycierpi w przyszłości ksiądz Sopoćko z powodu tego dzieła. Zaczęła więc skarżyć się Jezusowi, dlaczego z nim tak postępuje skoro jest to dzieło Boże, dlaczego tak mu utrudnia realizację tego posłannictwa i jednocześnie żąda, aby dalej rozwijał to dzieło? Wtedy jej Chrystus odpowiedział: *Dniem i nocą wzrok Mój spoczywa nad nim, a że dopuszczam te przeciwności, to dlatego by pomnożyć jego zasługi. Nie za pomyślny wynik nagradzam, ale za cierpliwość i trud dla mnie podjęty.*²⁷

W czasie wizji, jakiej doświadczyła święta Faustyna podczas jednej z Mszy świętej odprawianej przez księdza Sopoćkę, dane jej było poznać jak Bóg obdarza go nadzwyczajną mocą w pełnieniu tej misji. Widziała ukrzyżowanego Jezusa, który oderwał prawą rękę od krzyża i światło, które wychodziło z rany i dotykało ramienia jego. To widzenie powtórzyło się podczas kolejnych dwóch Mszy świętych. Wiedziała już wtedy, że będzie ukrzyżowany on wielorakimi cierpieniami, ale dlatego, gdyż Bóg postępuje tak z tymi, których w sposób szczególny miłuje.²⁸

Święta Faustyna przepowiedziała księdzu Sopoćce największe cierpienie, jakiego doświadczy w związku z szerzeniem kultu Bożego Miłosierdzia. Związane miało być ono z tym co określiła mistyczka jako pozorne, absolutne zniszczenie tego dzieła. Spełniło się to z chwilą wydania przez stolicę apostolską notyfikacji 6 III 1959 r., na mocy którego zakazane zostało rozpowszechnianie nowych form kultu miłosierdzia Bożego. Ksiądz Sopoćko był przez świętą Faustynę na to wydarzenie przygotowany. Przyjął to doświadczenie z ogromnym bólem, ale i z wdzięcznością dla stolicy apostolskiej. Uważał, że ten dokument nie zahamuje rozwoju nowego kultu, ale jeszcze bardziej go spotęguje, oczyści go z różnych złych nalecia-

²⁶ Tamże, nr 1610.

²⁷ Tamże, nr 86.

²⁸ Por. tamże, nr 1253.

łości i niewłaściwych interpretacji. Uważał, że dzięki temu kult ten pogłębi i umocni się, jeśli zostanie on zbadany w oparciu o Pismo Święte, Tradycję i liturgię. Jak sam wyznał – dekretu tego oczekiwał, gdyż wiedział, że on musi być wydany zgodnie z zapowiedzią świętej Faustyny i że ugruntuje on całe to dzieło. Decyzję Kościoła przyjął z pokorą i z pełnym podporządkowaniem się jej. Zaznaczył, że co do przyszłości jest zupełnie spokojny, albowiem siostra Faustyna wszystko to przepowiedziała.²⁹ Pomimo tej wewnętrznej otuchy ze strony świętej Faustyny ksiądz Sopoćko od chwili wydania tego dokumentu wielokrotnie doświadczył wielorakich cierpień, takich jak niezrozumienie ze strony duchowieństwa, wysmianie i różnego rodzaju upokorzenia.

W tych trudnych chwilach słowa mistyczki były dla kapłana wsparciem i siłą, która go mobilizowała do dalszego działania na rzecz szerzenia tego kultu, w oparciu już nie o doświadczenia mistyczne, lecz o Biblię i Tradycję Kościoła. Święta Faustyna zapisała, że dane jej było poznać, jak Bóg udziela wielkiego światła księdzu Sopoćce, dzięki czemu będzie mógł ten kapłan przeprowadzić to dzieło pomimo wszelkich przeciwności, które zaczną się piętrzyć. Stwierdziła: *im dzieło piękniejsze, tym straszniejsze burze przeciw niemu szaleć będą.*³⁰

Podobnie również wielkim pokrzepieniem dla księdza Sopoćki musiały być słowa, które tyczyły się jego osoby, a które usłyszała święta Faustyna bezpośrednio od samego Chrystusa. Słowa te odnosiły się do nagrody za trud i cierpienie. Na pytanie, jakie mistyczka postawiła Chrystusowi – Dlaczego tak z nim postępujesz? Usłyszała odpowiedź – Dla potrójnej korony, która jest mu przeznaczona: dziewictwa, kapłaństwa i męczeństwa. Jak zanotowała święta Faustyna – ogarnęła ją wtedy radość, że przygotowana jest dla tego ofiarnego kapłana tak wielka chwała, jaką otrzyma w niebie. Zrozumiała, że

²⁹ Por. M. Sopoćko, *List do Matki Przełożonej z 12 III 1959*, Białystok, AJSM (msp.); por. także: A. Mruk, *Trudna droga procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej Siostry Faustyny Kowalskiej*, PSF, s. 20; zob. J. Grzegorzczak, *Nędza i chwała*, „Tygodnik Powszechny” 18(2000), s. 11.

³⁰ Por. F. Kowalska, *Dzienniczek*, dz. cyt., nr 1401.

Bóg postępuje tak z tymi, których pragnie mieć blisko siebie.³¹ Podobne słowa Apostołka Bożego miłosierdzia zanotowała na innym miejscu w swym duchowym Dzienniczku, gdzie Chrystus jakby potwierdza nagrodę dla swego wiernego sługi w postaci potrójnej korony. Dał jej wtedy Pan poznać, że niepojęta chwała czeka duszę, która jest poddana takim cierpieniom, jakich doświadczył Jezus za swego życia na Ziemi. Zanotowała: *Ojciec niebieski o tyle dusze nasze uwielbi i uzna je, o ile będzie w nas widział podobieństwo syna swego.*³²

Godne uwagi są słowa mistyczki, które jakby odnosiły się zupełnie do jej przewodnika duchowego. Bóg w niezbadanych wyrokach swoich nieraz dopuszcza, że ci co największe wysiłki podjęli w jakimś dziele, najczęściej owocem dzieła tego nie cieszą się tu na ziemi, całą ich radość zachowuje Bóg na wieczność, ale mimo wszystko czasami Bóg daje im poznać, jak bardzo miłe mu są wysiłki takich dusz, a te chwile wzmacniają duszę do nowych walk i doświadczeń. Są to dusze najwięcej podobne do Zbawiciela, który w dziele Swoim, które tu na ziemi założył kosztował samą gorycz.³³

W tych słowach jakby obrazowo ukazana została droga, która przez cierpienie prowadzi do chwały księdza Sopoćkę. Apostołka przepowiedziała mu, że gorycz i cierpienie wypełniać będą duszę jego niczym nagroda za wysiłki dla Boga, ale nie tak będzie – Widzę radość jego, której nic uszczerbku nie sprawi, udzieli mu Bóg i części tej radości już tu na ziemi.

Święta Faustyna ciągle wypraszała dla swego kierownika duchowego łaski potrzebne w tej wyjątkowej misji. W czasie jednej z wizji widziała ukrzyżowanego Chrystusa, z którego ran spływały łaski dla księdza Sopoćki.³⁴ Innym razem Jezus nakazał siostrze Faustynie: *Idź i pociesz go ode mnie.*³⁵ Te wydarzenia świadczą, jak Chrystus otaczał opieką i wspierał w trudnościach księdza Sopoćkę.

Podobnie i sama Boża Rodzicielka otaczała macierzyńską opieką i wspierała duchowo tego kapłana w jego misji. W jednym z wi-

³¹ Por. tamże, nr 596.

³² Tamże, nr 604.

³³ Tamże, nr 1402.

³⁴ Por. tamże, nr 988.

³⁵ Por. tamże, nr 466.

dzeń święta Faustyna ujrzała, jak podczas sprawowanej Eucharystii Maryja osłoniła swym płaszczem księdza Sopoćkę i rzekła: *odwagi synu mój, odwagi synu mój*.³⁶ Ten symboliczny gest ze strony Matki Bożej, jakim było osłonięcie płaszczem kapłana wyrażało prawdę o jej macierzyńskiej opiece, jaką go otoczyła. Podobną wizję z płaszczem mistyczka opisuje na innym miejscu. Ujrzała Maryję z Dzieciątkiem, u stóp której klęczał ksiądz Sopoćko i rozmawiał z Nią. Usłyszała słowa, które Najświętsza Panna skierowała do niego: *Jestem nie tylko Królową nieba, ale i Matką Miłosierdzia i Matką twoją. I w tej chwili wyciągnę prawą rękę, w której trzymała płaszcz i osłoniła nim tego kapłana*.³⁷

Postanowienie pozostania apostołem Miłosierdzia Bożego

Ksiądz Sopoćko od chwili, kiedy przekonał się o autentyczności wizji i orędzia świętej Faustyny postanowił pozostać gorliwym apostołem tej tajemnicy. Jak potężnym było to dzieło, jak wielki wkład włożył w nie ksiądz Michał i jak wielu łask Bóg pragnął udzielić ludzkości przez to orędzie świadczą wizje, jakich doświadczyła i które później opisała w swym Dzienniczku święta Faustyna. Siódmego sierpnia 1936 r. widziała Chrystusa, u stóp którego byli ksiądz Sopoćko i Ojciec Andreasz. Obaj spowiednicy trzymali pióra w ręku, a z czubków obu piór wychodziły błyski i ogień na kształt błyskawicy, który trawił wielki tłum ludzi, który był zapędzony nie wiem dokąd w swym biegu. Skoro został tknięty tym promieniem odwracał się od tłumu, wyciągał ręce do Jezusa; jedni wracali z wielką radością, a inni z wielkim bólem i żalem. Jezus patrzył się z wielką łaskawością na obu.³⁸

Innym razem Chrystus tak powiedział świętej Faustynie o księdzu Sopoćce: *Przez niego upodobało Mi się rozgłosić cześć do Miłosierdzia Mojego, a przez to dzieło Miłosierdzia więcej dusz do Mnie się zbliży, aniżeli by on dzień i noc rozgrzeszał aż do końca życia*

³⁶ Por. tamże, nr 59.

³⁷ Tamże, nr 330.

³⁸ Tamże, nr 675.

swego, bo tak pracowałby tylko do końca życia, a przez dzieło to pracował będzie do końca świata.³⁹

W nadprzyrodzony sposób sam Chrystus prowadził to dzieło za pomocą księdza Sopoćki. Wybrał tego kapłana jako narzędzie do realizacji tej misji. Jak wiernie z Bożym planem spełnił ksiądz Michał tę misję świadczą te słowa, które wypowiedział Jezus podczas wizji, która miała miejsce w czasie sprawowania przez niego Najświętszej Ofiary. Święta Faustyna ujrzała małego Jezusa, który dotykając swym palcem czoła kapłana powiedział: myśl jego jest ściśle złączona z myślą Moją, a więc bądź spokojna o dzieło Moje, nie dam mu się pomylić.⁴⁰

Jak doniosła i wielką funkcję spełnił ksiądz Sopoćko w tym dziele, opisuje mistyczka w Dzienniczku. Ukazane jej zostało, że jej spowiednik zaniesie to orędzie do całego Kościoła, zarówno do duchowieństwa jak i do świeckich. W pewnej chwili ujrzała Chrystusa wystawionego w monstrancji, u stóp, którego znajdował się jej spowiednik, a za nim widziała wielką liczbę duchownych i wielkie tłumy ludzi, których okiem nie mogła ogarnąć. Ujrzała, jak z Hostii wychodzą dwa promienie podobne jak na obrazie Bożego Miłosierdzia, które ściśle się złączyły ze sobą, ale nie pomieszały i przeszły do rąk jej kierownika duchowego, a później do rąk duchowieństwa i z ich rąk przeszły do ludzi i wróciły do Hostii.⁴¹

W tym wielkim dziele, jakie Chrystus zlecił tej dwójce ludzi – pierw świętej Faustynie, a przez nią studze Bożemu księdzu Sopoćce, można dostrzec ich wzajemną pomoc w jego realizacji. Oprócz współpracy w rozwoju kultu wspierali się wzajemną modlitwą, czego dowody można odnaleźć w ich korespondencji i w Dzienniczku świętej Faustyny. Na końcu listu księdza Sopoćki z 15 maja 1936 r. można znaleźć prośbę: *polecam się modlitwom i nawzajem we Mszy świętej polecam Siostrę Bożemu Miłosierdziu.*⁴²

³⁹ Tamże, nr 1256.

⁴⁰ Tamże, nr 1408.

⁴¹ Por. tamże, nr 344.

⁴² M. Sopoćko, *List do siostry Faustyny*, Wilno 15.05.1936.

Podobnie i siostra Faustyna wielokrotnie w swej korespondencji zapewnia o swej modlitwie i prosi również o nią swego kierownika duchowego.⁴³

Często święta Faustyna odprawiała nowennę w jego intencji,⁴⁴ prosiła Boga o potrzebne dla niego łaski i wsparcie w walce, jaką musi stoczyć z przeciwnościami, które narastały i aby Pan zmniejszył jego cierpienie.⁴⁵ Prosiła również o światło wewnętrzne dla niego w prowadzeniu tego dzieła.⁴⁶ Bóg dawał świętej Faustynie wewnętrznie poznać – pomimo odległości, jaka ich dzieliła – sytuację, kiedy w sposób szczególny potrzebuje ksiądz Sopoćko modlitwy. Wtedy otaczała go żarliwą modlitwą.

Oprócz modlitewnego wsparcia, wspierali się również dobrym słowem. Wielokrotnie ksiądz Sopoćko uspokajał świętą w jej porывczym pragnieniu jak najszybszego zrealizowania tego dzieła. Zalecał jej roztropność i pohamowanie pośpiechu, gdyż tam gdzie pośpiech tam można pokrzyżować plany Boże. Gdyż na wszystko przyjdzie swój czas. Co Bóg postanowił, to będzie, gdyby nawet największe piętrzyły się przeszkody, bo któż Stwórcy oprzeć się zdoła?⁴⁷

Siostra Faustyna pocieszała swego kierownika w jego pracy tym co zostało jej objawione: *niech ojciec robi to, co jest w ojca mocy, nie martwiąc się zbyt mocno, bo dał mi Pan poznać, że jest zadowolony z wysiłków ojca.*⁴⁸ Podobnie i ksiądz Sopoćko postępował. Kiedy siostra Faustyna odczuwała wewnętrzną niemoc i słabość w pełnieniu tej misji i chciała zamknąć się na Boże natchnienia, wyznała mu to w konfesjonale mówiąc, że unika wewnętrznej rozmowy z Bogiem. Ksiądz Sopoćko nakazał jej, aby nie unikała wewnętrznej rozmowy z Bogiem, ale aby wsłuchiwała się w jego słowa. Kiedy zaś siostra Faustyna chciała otrzymać od swojego spowiednika zwolnienie z Bożych nakazów powiedziała mu, że Jezus nie wybiera takich nędznych dusz do przeprowadzenia takich dzieł, wtedy usłyszała od nie-

⁴³ Zob. F. Kowalska, *List do księdza Sopoćki*, Walendów 10.05.1936.

⁴⁴ Por. F. Kowalska, *Dzienniczek*, dz. cyt., nr 330.

⁴⁵ Por. tamże, nr 609.

⁴⁶ Por. tamże, nr 1581.

⁴⁷ M. Sopoćko, *List do świętej Faustyny*, Wilno 11.1937.

⁴⁸ F. Kowalska, *List do księdza Sopoćki*, Kraków 24.12.1937.

go odpowiedź, że Bóg najczęściej takie dusze wybiera na przeprowadzenie swoich zamiarów.

We wzajemnym wspieraniu się tych dwojga apostołów Bożego miłosierdzia nawiązał się również dialog z samym Chrystusem. Przeważnie Chrystus zlecał przez siostrę Faustynę pewne polecenia księdzu Sopoćce, np. *proś wiernego sługę Mojego (...) ażeby powiedział światu całemu o tym wielkim miłosierdziu Moim (...). Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga.*⁴⁹ *Powiedz spowiednikowi, aby obraz ten był w Kościele wystawiony, a nie za klauzurą w klasztorze.*⁵⁰ Były to konkretne zlecenia, jakie Chrystus zlecił księdzu Sopoćce przez siostrę Faustynę.

Również ksiądz Michał pytał Jezusa poprzez pośrednictwo mistyczki, np. co oznaczają promienie wychodzące z boku Jezusa na obrazie Bożego miłosierdzia, na co Chrystus dał konkretną odpowiedź: *te dwa promienie oznaczają Krew i Wodę.*⁵¹

W podobny sposób ksiądz Sopoćko zapytał, jaki ma być napis na obrazie. Chrystus poprzez świętą przekazał mu, że ma brzmieć: *Jezu ufam Tobie*. Innym razem podczas spowiedzi zapytał ją ksiądz Sopoćko – czy w tej chwili jest Pan Jezus i czy Go widzi? Faustyna odpowiedziała, że tak. Kazał jej wtedy zapytać Jezusa o pewne osoby. Chrystus nic nie odpowiedział, ale tylko spojrział na niego. Natomiast po spowiedzi Pan wysłał mistyczkę do księdza Michała z poleceniem, aby pocieszyła go od Niego.⁵²

Zaskakujący jest fakt, że święta Faustyna zwracała się w jednym z listów do księdza Sopoćki, aby tym razem on sam z Panem Jezusem w pewnej sprawie porozmawiał i prosi go jednocześnie, aby odpisał jej według tego Bożego światła nie dopuszczając żadnej myśli ludzkiej, tylko jedynie patrząc na wolę Bożą.⁵³ Świadczy to o tym, że nie tylko ksiądz Sopoćko pytał Chrystusa za pośrednictwem mistyczki, ale i ona pytała Chrystusa za pośrednictwem swego spowied-

⁴⁹ F. Kowalska, *Dzienniczek*, dz. cyt., nr 300–301; por. L. Grygiel, *Spowiednik świętej*, w: „Pastores” 2(2000), s. 60.

⁵⁰ Tamże, nr 570.

⁵¹ Por. tamże, nr 299.

⁵² Por. tamże, nr 466.

⁵³ Zob. F. Kowalska, *List do księdza Sopoćki*, Kraków 10.11.1937.

nika. W jaki sposób miał tego dokonać ksiądz Michał pozostaje to tajemnicą. Siostra Faustyna wiedziała, że Bóg działa poprzez tego kapłana zgodnie z tym, co jej Chrystus powiedział, iż jego myśli są ściśle związane z myślami samego Jezusa.⁵⁴

Święta Faustyna bardzo wdzięczna była księdzu Sopoćce za to, że wiernie odpowiedział wezwaniu Bożemu, że podjął się szerzenia tego dzieła i za to, że tak wiele dla niego zdołał.⁵⁵ Była wdzięczna za trud i poświęcenie z jego strony dla tego dzieła i za dar kierownictwa duchowego.⁵⁶

Testament siostry Faustyny

Święta Faustyna kilka dni przed swoją śmiercią podczas spotkania ze swoim wileńskim kierownikiem duchowym powierzyła mu realizację tej misji, którą zlecił jej miłosierny Zbawiciel. Ksiądz Sopoćko wywnioskował z tej rozmowy i z lektury jej Dzienniczka, że polecenia, jakie Chrystus jej zlecił dotyczą raczej jego osoby. W czasie, kiedy żegnał się z mistyczką, ta przekazała mu jakby duchowy testament, którego winien się podjąć. Ksiądz Sopoćko zanotował: *Mam nie ustawać w szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego, a szczególnie w dążeniu do ustanowienia święta w pierwszą niedzielę po Wielkanocy (...). Choćby się spiętrzyły największe trudności, choćby się zdawało, że sam Bóg tego nie chce, nie można ustawać. Gdyby nawet orzeczenie Kościoła w tej sprawie zapadło negatywne, nie można ustawać. Choćby już brakło sił fizycznych i moralnych nie ustawać.*⁵⁷

Siostra Faustyna oznajmiła mu, jak bardzo ważne i istotne jest to orędzie dla człowieka, tym bardziej, że świat już długo istnieć nie będzie i Bóg chce jeszcze przed jego końcem udzielić ludziom swych łask. Bóg pragnie aby wszyscy ludzie poznali tą tajemnicę, tak by nikt nie mógł się wymówić na sądzie, że nie wiedział o dobroci i nie słyszał o miłosierdziu Boga.⁵⁸

⁵⁴ Zob. F. Kowalska, *Dzienniczek*, nr 1408, dz. cyt.

⁵⁵ Por. tamże, nr 1586.

⁵⁶ Zob. F. Kowalska, *List do księdza Sopoćki*, Kraków 24.12.1937.

⁵⁷ M. Sopoćko, *Dziennik*, z. 2, dz. cyt.

⁵⁸ Por. tamże, s. 44–45; zob. H. Ciereszko, *Droga świętości ks. Michała Sopoćki*, Kraków 2002, s. 61–62.

Poleciła mu wtedy, aby raczej się nie przejmował i był obojętny na sprawy nowego zgromadzenia, które Jezus jej powierzył, aby go założyła. Przyjdzie czas, kiedy Bóg sam przyprowadzi osobę ze świata, która będzie miała pewne znaki do poznania, że to jest ona i wtedy powstanie to zgromadzenie.⁵⁹ Apostołka Bożego miłosierdzia radziła księdzu Sopoćce, aby miał czystą intencję w rozwoju tego dzieła. Nie szukał siebie tylko chwały Bożej i zbawienia bliźnich. I milczeć raczej. Nie wysuwać się na pierwsze miejsce. Gdyby powstało zgromadzenie dać się raczej innym rządzić niż samemu.⁶⁰

Mistyczka przepowiedziała mu wtedy wielkie trudności i opuszczenie, niewdzięczność i prześladowanie, gorycz i smutek, opuszczenie przez wszystkich. Jeśli wtedy zwróci się na modlitwie do Boga, tam również nie znajdzie pociechy, a tylko pustkę w duszy i milczenie tak aż do śmierci. Poleciła mu, aby miał Boga w głębi swej duszy i aby Jego się radził.

Na pytanie księdza Michała: *Co oznacza korona męczeńska?* odpowiedziała mu, że symbolizuje ona straszne cierpienie fizyczne i moralne, które upodobni jego w zasługach do męczenników, którzy przelali krew za wiarę. Nie wiedziała jednak, czy będzie mu dane umrzeć śmiercią męczeńską.

Ksiądz Sopoćko miał wtedy wrażenie, że ta rozmowa jest już ich ostatnią rozmową na ziemi. Żegnając się ze swym spowiednikiem święta Faustyna obiecała mu modlitwę jeszcze za życia i po śmierci.⁶¹ Sekretarka Bożego Miłosierdzia zmarła piątego października 1938 r. w Krakowie, o czym wcześniej poinformowała swego spowiednika, przepowiadając datę swojej śmierci.⁶²

Ksiądz Sopoćko pozostał wierny misji, do jakiej powołał go Bóg poprzez niezwykłą zakonnice, przyjął to zadanie i z oddaniem i poświęceniem je realizował. Podjął się z zapałem zleconej misji, jaką powierzył mu Chrystus przez świętą Faustynę, a która dotyczyła kultu miłosierdzia Bożego. Kult ten miał przejawiać się poprzez us-

⁵⁹ Por. tamże, s. 45.

⁶⁰ Tamże, s. 45.

⁶¹ Por. tamże, s. 45.

⁶² Por. tamże, s. 47; M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże*, WD 4(1949), s. 144.

tanowanie i obchodzenie święta Bożego miłosierdzia, czczenia obrazu, który Chrystus nakazał namalować świętej Faustynie i odma- wiania koronki do Bożego miłosierdzia. Czuł się również zobowią- zany do starania się w stosownym czasie założenia zgromadzenia za- konnego, do czego wcześniej Jezus przynaglał Apostołą.

Papież Jan Paweł II powiedział, że Bóg wybrał właściwy czas i miejsce przekazania orędzia o Bożym miłosierdziu. Czas – to w przededniu II wojny światowej, miejsce – to Polska i Litwa. Bóg również wybrał sobie odpowiednich i wcześniej właściwie przygoto- wanych apostołów tej tajemnicy. Z pism św. Faustyny wynika, że Opatrzność Boża wybrała na realizację tej misji przede wszystkim ks. Michała Sopoćkę. Dzieło, którego on dokonał było tym, czego Bóg pragnął. Godny uwagi jest fakt, że w pismach kanonizowanej św. Faustyny ukazana została wyjątkowa świętość tego kapłana. Jest to jakby nieformalna kanonizacja tego człowieka. Kościół kanonizu- jąc św. Faustynę, uznał wiarygodność jej pism, a więc i szczególną świętość tego kapłana

Summary

John Paul II said that God chose the right time and place to pass on the message of God's Divine Mercy. The time – the day before the outbreak of World War II. The place – Poland and Lithuania. God also chose the right people-apostles, who had been previously trained for His mystery. As St. Faustina wrote the God's Providence chose Father Michał Sopoćko for the realization of this mission. What he did was exactly what God wished him to do. It is noteworthy that the canonized St. Faustina wrote about the special holiness of this priest as if it was somehow an informal canonization of this man. So by canonizing St. Faustina the Church recognized both the credibility of her writings, and the holiness of the priest.